Nr. 288. We Lwowie — Czwartek 17 Października 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 88; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 16 października.

Wiadomość, jakoby się zanosiło na różne wojskowe reformy w Austro-Węgrzech, które niebawem mają być wniesione w Radzie państwa i w sejmie węgierskim, jest mylną. Według ustaw zasadniczych, wszelkie zarządzenia co do kierownictwa i wewnętrznej organizacyi całej armii przysłużają wyłącznie koronie, a tylko sprawą funduszów ku temu potrzebnych zajmują się delegacye.

Co się tyczy rewizyi ustaw wojskowych i stojącego z nią w związku podwyższenia kontyngentu rekrutów, tudzież stanu prezencyjnego (pod chorągwią), sprawa ta należy do ugody austro-węgierskiej, która już z dniem 31 grudnia 1898 upłynęła i powinna była być do tego czasu odnowioną, ale z powodu austryackich zamieszek parlamentarnych przedłużoną została. Że liczba rekrutów i stojących pod chorągwią żołnierzy — za przykładem innych państw, tudzież ze względu na wzrost ludności musi być pomnożoną, to żadnej wątpliwości nie podlega; ale kiedy odnośne przedłożenia będą mogły być wniesione, to na razie niewiadomo.

Tak samo nie można mówić dzisiaj o przetworzeniu teraźniejszych 102 pułków piechoty po cztery bataliony na 136 pułków po trzy bataliony. O zmianie barwy granatowej mundurów piechoty na siwawą jak u strzelców, myślano zrazu po wynalezieniu prochu bezdymnego, sądząc, że z powodu owej barwy nawet pomniejsze oddziały piechoty już zdaleka dostrzedz będzie można.. Pokazało się podczas manewrów, że różnica ta nie jest tak wielką, iżby zmianę barwy nakazywała — tem bardziej, że teraźniejsze narzędzia optyczne (winety, perspektywy) tak są wydoskonalone, że przez nie dojrzeć można na wielki odstęp obecność wojsk, choćby w nie wiedzieć jaką barwę były ubrane.

* * *

Daily Mail dowiaduje się z Teheranu (stolicy Persyi), że Anglia notyfikowała swój protektorat nad Koweitem. Już to doniesienia tego pisma londyńskiego nie słyną z wiarogodności; wszelako konstantynopolski korespondent *Berl. Tageblattu* donosi:

„Obsadzenie Koweitu przez Anglików jest już faktem. Za zgodą szejcha Mabaruka wylądowało wojsko angielskie w Abruku i wywiesiło chorągiew angielską, którą salutowano, na czem się formalność skończyła. Wszyscy Anglicy powrócili na swoje okręty, na lądzie nie pozostał żaden; urzędowo jednak poczytywany jest Koweit jako posiadłość angielska, a przynajmniej jako ulegający protektoratowi angielskiemu, usiłują jednak jak najpilniej zachować tę sprawę w sekrecie. Pewien dyplomata rosyjski oświadczył w pogadance, że historya ta nie tyle dotyka interesów Rosyi co Niemiec“.

Ale i to doniesienie wydaje się podejrzanem, bo jakżeby historyę taką można ukryć przed światem, zwłaszcza gdy tam z pewnością snuje się mnóstwo ajentów rosyjskich i niemieckich. Zresztą tajemne zajęcie, tajemny protektorat nikogoby nie obowiązywał. Niepodobna jednak pominąć tych doniesień.

Pewniejszem jest doniesienie *Daily Thelegraphu* z Konstantynopola, że Anglia zawiadomiła Portę, iż nie zamierza obsadzić Koweitu ani też naruszać praw sułtana, wszelako nie może dopuścić, aby które inne mocarstwo obsadziło Koweit.

Rząd anglo-indyjski wielce uczcił Abdurrahmana. Gdy nadeszła urzędowa wiadomość, kazał w Bombaju zamknąć wszystkie gmachy rządowe i bandery na okrętach spuścić na pół masztów na znak żałoby.

Rząd angielski uznał Habibullę jako emira Afganistanu. Półurzędowy telegram angielski zapewnia, że w Afganistanie panuje spokój zupełny, ale dla zapewnienia porządku między Sziewarysami i Kafirami emir wysłał straże do Dżellalabada i Asmaru, jednakowoż nic nie wskazuje, iżby się tam zanosiło na wybuch niepokojów. Tymczasem donosi *Daily Telegraph* z Petersburga:

„Zaraz po obwołaniu Habibulli emirem uciekli jego bracia z Kabulu; znak to pewny, że myślą podnieść bunt przeciw niemu, o czem też nowy emir jest przekonany i dla ostrożności wielkie poczynił zarządzenia. Wszystkie dostępy pałacu obsadzone wojskiem, na które spuścić się można. Wysłał też emir lotne oddziały, aby zbiegłych braci złapać i jako buntowników dostawić. Obawia się on, że wojownicze plemiona goralskie gotowe stanąć przy jego bracie Omarze i wyruszyć w pole. Zwrócił się też emir o życzliwe poparcie do cara i do emira bucharskiego. W wojskowych kołach petersburskich są przekonani, że w Afganistanie wkrótce wybuchnie wojna domowa.

Rosyjski minister wojny Kuropatkin, który jakby rozmyślnie w porę zmiany tronu w Afganistanie, wybrał się na inspekcyę do Azyi środkowej, przybył d. 10 bm. do Aschabadu, zwidził Kizilarwat i Geoktepe, przyjmował tam deputacye Turkmenów, Persów, Ormian i żydów, i przyniósł im pozdrowienie od cara. D. 11 bm. przypatrywał się manewrom pod Aktepiwakiem, przyjmował chana Mehmeta Alego i komisarza pogranicznego Mirza Agę chana, i tegoż dnia udał się z jenerał-gubernatorem Iwanowem i jen. Suboticzem do Merwu.

Car kazał przez przez w. ks. Michała Nikołajewicza, który go zastępuje na stuletnim obchodzie wcielenia Gruzyi do caratu, zapowiedzieć, że niezadługo zwiedzi Kaukaz. Jak sądzą w Petersburgu, wyjedzie się w tę podróż na wiosnę i zwiedzi kilka ważniejszych miast kaukazkich. Podróż ta carska i tak wczesna jej zapowiedź stoi niezawodnie w związku ze sprawami, które się w środkowej Azyi przygotowują.

Z Paryża donoszą, że Hutin, dyrektor francuskiego towarzystwa Panamskiego, wyjechał z rozległem pełnomocnictwem do Waszyngtonu, aby przeprowadzić sprawę sprzedania Stanom Zjedn. wszystkich posiadłości towarzystwa co do kanału Panamskiego. Według ostatnich wiadomości, różnica między żądaniem towarzystwa francuskiego a ofertą Stanów Zjedn. jest już tak mała, że interes może jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca przyjdzie do skutku.

Król włoski w Medyolanie.

Medyolan 13 października.

(Pierwsze odwiedziny monarsze. — Przygotowania. — Srodki ostrożności. — Powitania. — Dawniej a dziś. — Liga pokoju. — Kardynał w rezydencyi królewskiej.)

Z chwilą upłynięcia okresu żałoby dworskiej młodzi królestwo rozpoczęli odwiedzanie większych miast włoskich. Po Wenecyi przyszła kolej na stolicę Lombardyi, Medyolan, środowisko włoskiego ruchu przemysłowego i handlowego. Odwiedziny pary królewskiej miały pod względem polityczno-społecznym pierwszorzędne znaczenie; zjechało więc na ten czas do Medyolanu wiele osób ze świata politycznego, oraz przedstawiciele prasy tak krajowej, jak i zagranicznej.

Byłem raz ostatni w Medyolanie przeszło rok temu, przed krwawą tragedyą w Monzy, zaledwie o kilka kilometrów oddalonej od Medyolanu. Widziałem wówczas nieszczęśliwego króla Humberta na dworcu kolei; przyjechał w towarzystwie kilku ministrów i generała Ponzio-Vaglia. Tak na dworcu, jak i w samym Medyolanie podczas krótkiego zatrzymania się króla nie przedsięwzięto prawie żadnych środków ostrożności. Przyjechałem teraz do Medyolanu, by widzieć, jak też będzie przyjmowała nowego króla ta siedziba główna wszelkich żywiołów podburzających, antimonarchistycznych, republikańskich, centrum włoskiej socyalnej demokracyi i środowisko anarchizmu.

Do przyjęcia króla nie czyniono wielkich przygotowań. Królowie z dynastyi sabaudzkiej, obejmujący tron *per grasia di Dio i per volonta della nazione* nie odbywają ani uroczystych koronacyj, ani też solennych wjazdów do wielkich miast swego królestwa. Na dwa dni przed wizytą monarszą, syndyk miasta dr. Mussi opublikował krótką odezwę do mieszkańców, oznajmiającą przyjazd pary królewskiej; nie stawiano bram tryumfalnych, ani masztów z chorągwiami, ani nie urządzano nadzwyczajnych dekoracyj gmachów publicznych. Skromność pod tym względem jest znacznie większa, niż w republikańskiej Francyi.

Charakterystycznem jest, że pod odezwą syndyka nie położyli między innymi t. zw. asessorowie rady swych podpisów pp. Stabilini i dr Tibaldi, z przekonania republikanie; na kongresie bowiem partyi zapadła uchwała, aby republikanie nie brali w powitaniu i przyjęciu króla żadnego udziału.

Dla bezpieczeństwa pary monarszej zarządzono niebywałe środki ostrosności; czegoś podobnego nie widziałem nawet podczas przyjazdu cesarza Mikołaja do Warszawy. Załogę tutejszą wzmocniono batalionami piechoty z Como i szwadronami kawaleryi z Lodi. Na godzinę przed przybyciem pociągu królewskiego zamknięty był wszelki ruch na dworcu, który silnie obsadzono wojskiem. Straż wojskowa rozstawiona też była wzdłuż całej drogi kolejowej z Racconigi aż do Medyolanu. Na dworzec dopuszczono dygnitarzy i członków rady miejskiej, nawet członków stowarzyszeń monarchistycznych dopuszczano w nadzwyczaj skromnej ilości. Dziennikarze nie mieli przez cały pierwszy dzień żadnego dostępu czy do dworca czy pałacu królewskiego. Dopiero po przedstawieniu rzeczy ministrowi Prinetti'emu przez grono rzymskich kolegów, zaostrzenie w tym względzie cofnięto. Wzdłuż ulic ustawiony był podwójny kordon wojskowy, który też otaczał olbrzymi plac Del Duomo i rezydencyę monarszą. Widziałem orszak królewski z balkonu mego hotelu „di Roma“, przy Corso Vittorio Emanuele. Królestwo jechali w powozie otwartym, ciągniętym przez parę gniadoszów; służba miała na sobie liberyę purpurową. Król był w mundurze generała kawaleryi (ojciec jego bardzo rzadko używał stroju wojskowego); królowa Helena, znacznie wyższa od małżonka była w toalecie jasnobłękitnej, w czarnym kapeluszu i takiego koloru pelerynie. Na dworcu odbył król przegląd kompanii honorowej; powitanie przez władze odbyło się w salonie królewskim. Ludność oklaskiwała hucznie przejeżdżającą ulicami parę królewską i wznosiła gromkie okrzyki, które doszły do punktu kulminacyjnego przed pałacem królewskim. Królestwo musieli się trzykrotnie pojawiać na balkonie.

Za trzydniowego pobytu króla w Medyolanie bawili wraz z nim ministrowie: prezydent Zanardelli, min. Cacano, Prinetti i Giusso. Domy prywatne były wspaniale dokorowane, wieczorami urządzano pochody z pochodniami i iluminacye, w czasie których stara stolica Lombardyi tonęła w morzu świateł. Królestwo jednak wieczorami nie opuszczali swej rezydencyi, gdzie król dawał wielkie obiady i rauty.

W zachowaniu się pary królewskiej w porównaniu z królem poprzednim i jego małżonką jest wielka różnica. U króla Humberta było za mało powagi monarszej, zanadto się popularyzował, co nie harmonizowało zresztą z jego marsową, z pozoru surową powierzchownością.

Bywało, że nieboszczyk pierwszy oddawał głębokie ukłony np. komuś z rodzin stroniących od Kwirynału, a spotykał się w odpowiedzi z ukłonem „mniej głębokim.“ Królowa Małgorzata nie osłaniając się *incognitem* sama czyniła zakupy w magazynach rzymskich. Młody Wiktor Emanuel jest uprzejmy, nie szczędzi uścisków dłonią; zbyt przystępnym natomiast on nie jest i za popularnością nie goni. Królowa Helena przestrzega ściśle ceremoniału; jeździ prawie zawsze w towarzystwie małżonka; strojów używa bardzo skromnych. Sympatyę, którą się cieszyła „la bella regina Margherita“, królowa Elena powoli pozyskuje, choć do popularności bardzo jej jeszcze daleko.

Z pobytu królestwa w Medyolanie są dwa bardzo znamienne momenty: odwiedziny deputacyi stowarzyszenia pokojowego (*societa per la pace*) i przyjęcie ks. kardynała. Prezes stowarzyszenia p. Moneta odczytał długi adres, w którym związek domaga się zmniejszenia siły wojskowej, dalej by kształcenie wojskowe rozpoczynało się nie z chwilą poboru, lecz poprzednio jeszcze w szkołach; by służba wojskowa trwała tylko 1 rok. Dalej, by pieniądze uzyskane przez zmniejszenie siły wojskowej obrócono na cele ekonomiczne, dla podniesienia klas pracujących. Związek prosi króla o inicyatywę w reformach, które będą wniesione do parlamentu. Adres kończył się słowy: „Przemijają królestwa i republiki; przemijają ministrowie choćby i najlepsi, — lecz idee, które wytyczają nowe drogowskazy w pochodzie cywilizacyi, pozostają i otaczają sławą nieśmiertelną szlachetnych i silnych, którzy się czynią szermierzami tych idei.“ Król wysłuchał uważnie tekstu adresu i przyrzekł wziąć go pod rozwagę.

Wczoraj przyjmował król kardynała-arcyb. medyolańskiego Ferrari, który przybrany w purpurę, przybył w towarzystwie swego sekretarza, ks. Rossi. Kardynała powitali u wejścia szambelanowie: hr. Gianotti i hr. Premoli. Królestwo rozmawiali z ks. kardynałem przez trzy kwadranse; rozmowa miała charakter serdeczny. Przy wjeździe i odjeździe księcia Kościoła trębacze odtrąbili pobudkę, a straż wojskowa oddawała należne honory. Zebrana przed pałacem publiczność wznosiła na cześć ks. kardynała gromkie: *evviva!*

Król, przed odjazdem do Racconigi, ofiarował 20.000 lir dla biednych m. Medyolanu.

K Rosseeye.

Programy ekonomiczne.

Lwów 16 października.

W wrześniowym zeszycie *Ekonomisty*, wydawanym w Warszawie znajdujemy dłuższy artykuł pod napisem „Programy ekonomiczne ostatnich wyborów galicyjskich“. Rzecz zajmująca o tyle, iż autor ze ścisłością objektywnego kronikarza streszcza odezwy wyborcze wszystkich stronnictw, wydane w zeszłym roku w czasie wyborów do parlamentu, które—jak wiadomo—odbywały się pod hasłem „solidarności Koła polskiego“ i ze strony opozycyjnych partyj „precz z solidarnością Koła“.

Rzecz naturalna, że gdy tłem walki wyborczej było hasło polityczne—na programy ekonomiczne w odezwach tych nie pozostawało dużo miejsca. Autor też stwierdza, że plany ekonomiczne pozostawały w tych odezwach i mowach kandydackich w cieniu lub też wcale nie były formułowane. „Często ograniczano się — pisze autor wspomnianej rozprawy na ogólnikach, nie wiele mówiących o istotnych różnicach, często też wysuwano w sprawach ekonomicznych postulaty tak identyczne prawie, że je za wspólne wszystkim stronnictwom uważać należy (regulacya rzek zniżenie taryf kolejowych, ulgi w handlu wywozowym itd.)

„Reasumując wszystkie różnice, na gruncie ekonomicznym w programach zarysowane, nie znajdziemy ich wiele; nie znaczy to jednak, ażeby interesy różnych warstw ludności tak słabo się różniły — różnice te istnieją i są głębokie, brak im jednak obecnie jeszcze należytego sformułowania. Walka polityczna odsuwa je obecnie na dalszy plan — to jedna przyczyna; brak społeczno-ekonomicznego wykształcenia — to druga.

„W kraju, w którym ziemi, stanowięcej jedyny prawie warstat pracy, brak już dla znacznej ilości mieszkańców, a ta, którą posiadają, wyżywić ich nie może; w kraju, w którym nędza i brak zarobków rok rocznie wypędza na obczyznę tysiące ludu; w kraju obarczonym podatkami, nawiedzanym rok rocznie żywiołowemi klęskami, — w takim kraju nie może być mowy o zróżniczkowaniu interesów ekonomicznych. Masy ludności odczuwają, że im źle, chcą się z tej biedy wydobyć, a nie umieją i nie mogą; ci zaś, co przed niemi z radami się zjawiają, często zbyt powierzchownie sprawę znają i traktują. Ten brak właśnie społeczno-ekonomicznego wykształcenia powoduje, że ani prowadzący, a tem mniej prowadzeni często nie mogą się zoryento-

Fejleton literacki.

(Nowy dramat W. Dzieduszyckiego.)

Wiceprezes Koła polskiego, profesor uniwersytetu lwowskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki, który literaturę naszą wzbogacił wieloma pracami poważnemi w dziedzinie nauki, jakoteż powieściami i komedyjkami — napisał i złożył dyrekcyi teatru lwowskiego dramat pięcioaktowy z XI wieku, pod tyt.: „Bolesław Smiały“. Teatr lwowski wystawi ten utwór już niebawem, a będzie to niewątpliwie — pisze *Czas* - jednym z wybitnych momentów sezonu. W dramacie tym występują, oprócz Bolesława i słynnej Krystyny z Borzęcina, jakoteż królowej Wisławy, biskup Szczepanowski, legat papieski, kardynał Guido, arcybiskup gnieźnieński Lambert, papież Grzegorz VII, archanioł Rafał, cesarz Henryk IV, duchy, czarownice i wróżbiarze. Rzecz w pierwszych czterech aktach dzieje się w Polsce, w piątym w Kanossie.

Sztuka rozpoczyna się chórem pogańskim na cześć duchów prastarych, które właśnie wzmocniły się, ponieważ Bolesław Smiały dużo krwi w Polsce wylał. „Ze krwi tej rozlania nabrały ciała, naszym oczom widne duchy praojców, duchy powietrza i duchy wody.“ Wróżka przyprowadza w to pogańskie koło Krystynę, aby jej ukazał się „Żywie-duch“. Na zaklęcia i błagania czarownicy i rozkochanej w królu Krystyny, zjawia się Żywie-duch na szczycie mogiły: postać jego młodociana, włos niewieści, koszula haftowana, strój męski. Swiatło od niego bije naokół. Żywie-duch przemawia do Krystyny:

Ty mną będziesz wśród śmiertelnych ludzi;
Jeśli twe lice się komu zaśmieje,
Żądza miłości jak piorun się zbudzi
I tak człowieka ta żądza opęta,
Że ty mu będziesz jakby bóstwo święta.

Czar poskutkował: Bolesław, rozmiłowany w Krystynie, przypuszcza ją do swego najbliższego otoczenia i cześć jej oddaje większą, niż małżonce swej, Wisławie. Zjawia się biskup Szczepanowski z królewską dla Bolesława koroną od papieża, a posłyszawszy, że król skazał na śmierć Piotrowina za to, iż najpierwszy opuścił króla podczas jego hulaszczego pobytu w Kijowie, w powrocie z wojny — wstawia się za Piotrowinem, przypominając, że Chrystus nawet swym katom przebaczył. Dumny król odpowiada odmownie biskupowi, ale wreszcie daje się ubłagać.

Biskup Stanisław żąda jednak także oddalenia Krystyny ze dworu, a powrócenia jej mężowi. Grzeszną należy oddać do klasztoru na pokutę, by wybłagała przebaczenie za wiarołomstwo. Krystyna szuka u króla pomocy, król się już waha, lecz biskup, stanowczy w swych żądaniach, kreśli całą ohydę tego wiarołomstwa. Słowa biskupa rozpalają gniew w Krystynie. — Nie wierzy ona, by klasztorna pokuta miała jej przynieść przebaczenie Boże i wrócić zacność imienia.

Kłamiesz biskupie! Jeśli mnie zamkniecie
Mimo mej woli tam, w klasztorne mury,
Będę w nich klęła Kościół, was i Boga,
A Chrystusowi nie dam wpierw spokoju,
Aż mnie na wieczne nie skaże męczarnie.

Z wyrokiem na Piotrowina, rozporządził też Bolesław jego mieniem; mieli je otrzymać zausznicy króla, Boleszczyce. Gdy jednak Bolesław za wpływem biskupa darował życie Piotrowinowi, ten majątek swój cały zapisał na potrzeby Kościoła. Boleszczyce na wieść o tem zapłonęli gniewem szalonym.

W większej atoli mierze, niż przeciwko księżom, miotają się Boleszczyce przeciw samemu Piotrowinowi. W jego obliczu znieważają kapłanów, aby pobudzić go do uniesienia się, jako szczerze oddanego Kościołowi. Piotrowin gromi Boleszczyców za ich potwarcze mowy, za co otrzymuje od Brzetysława policzek i w dodatku wyzwanie na pojedynek, w którym ginie.

Akt trzeci zaczyna się wspaniałą biesiadą w komnatach królewskich. U boku Bolesława siedzi szczęsna względami króla, wiarołomna Krystyna. Przy stole prowadzi król z siedzącą na szarym końcu królową rozmowę o wiośnie i jesieni; wiosną jest Krystyna, a jesienią Wisława; gdy wiosna nadeszła, cóż znaczą jesienne podmuchy? — wiosna młodością i życiem tchnie — jesienią któż się raduje? Na czas uczty przybywa też z drogi syn Bolesława, Mieczysław; widząc Krystynę u boku ojca, każe jej uchodzić, lecz król rozkazuje synowi pokłon i hołd oddać pięknej pani z Borzęcina. Przybywa wreszcie i biskup Stanisław w pełnym ornacie, z pastorałem, w otoczeniu księży, do sali biesiadnej — wzywa króla, by wypędził nałożnicę, a oddał się pokucie za haniebne życie. Gdy król stanowczo się opiera, biskup rzuca klątwę. Wtedy król, na chwilę strapiony, słucha podszeptów Krystyny i obwieszcza: „Postanowiłem pójść do wrogów krzyża!“ W istocie idzie do duchów i czarownic. Przed płonącem czarodziejskiem kołem, gdzie mistrzynią jest czarownica Krzyczka, z jej ust słyszy król wróżbę:

Drżąc przed uciechą, Chrystusów poddani
Pociągną ławą i trwogą cię zranią
I wichrem modlitw szeptanych cię zwalą,
I morzem żalu przewiercą twe serce,
I żary czyśćców nad tobą zapalą,
A króla rzucą w czarnej poniewierce
Na popiół szary, na barłóg żebraczy,
Gdzie kaptur mnisi na głowie obaczy.

Czarodziejskie koło gaśnie, a Krzyczka tak dalej wieszczy:

Zgasło i zgasła moc twa poświęcona,
Która królewskiej broniła korony;
Dotąd nad głową jego jedno ramię
Było Chrystusa, i przeto biskupi,
Choć usty klęli, klękali kolanem.
Teraz tyś nagi wobec roju księży,
Którzy cię czarnem skrzydłem wnet obalą.

Wskazuje więc królowi, że jeśli nie chce zginąć marnie, musi słuchać jej: „Ty postąp chytrze i zuchwale, a kłam bezczelnie, bo kłamstwo wygrywa“. Namawia króla, by głosił, że biskup sfałszował nadanie dóbr Piotrowina Kościołowi, że sam zabrał Piotrowinowe włości — niech przysięgnie król, że biskup złodziejem, że pod grozą odmowy rozgrzeszenia Sędziwojowi, mężowi Krystyny, oddać kazał sobie piękną Krystynę na rozpustę A gdy temi kłamstwy sprawę wygra, niech każe biskupa zamknąć w lochu podziemnym, a w trzy dni po sądzie niech przyjdzie do czarownicy na grób Krakusa.

Sąd na króla odbywa się w kościele, zamienionym w salę radną. Sędzią jest arcybiskup gnieźnieński, Lambert. Gdy Piotrowin, wskrzeszony przez biskupa Stanisława, dał świadectwo prawdzie, Lambert rzuca klątwę na kraj cały.

Na mogile Krakusa kroczy wojsko mar. Krzyczka radzi królowi, aby zabił Sędziwoja i biskupa, a potem w Tatry szedł z rycerstwem i leże królewskie osadził. „Tam wyrzeknę zaklę-

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a.

wać w całym labiryncie powikłanych ekonomicznych stosunków, wymagających sumiennych studyów i badań; szablon lub ogólnik wystarczyć nie może, nie może zainteresować, ani też porwać tych, którzy cierpią, stąd i obojętność dla tych ogólnikowych haseł i szukanie wciąż nowych—nowego remedium na starą biedę.

„Ten stan naturalnie jest tylko przejściowy. Z chwilą, gdy walka polityczna nie będzie jedynym celem, gdy oczyszczony zostanie grunt dla szerokich form, muszą się zjawiać i formuły na istniejące przeciwieństwa interesów ekonomicznych. Prawdopodobnie większa część istniejących stronnictw zniknie pochłonięta przez nowo-występujące reprezentacye, już nie poszczególnych, tak jak obecnie, koteryj, istniejących często dla osób, nie dla interesów odrębnych. Pomimo pozornego rozbicia kraju na niezwykle liczne stronnictwa, zauważyć można wzajemne ciążenie pokrewnych sobie organizacyj partyjnych. Naprzeciw unii stronnictw konserwatywnych wytworzyć się musi unia stronnictw demokratycznych — wszystko, co dotąd niezdecydowane trzyma się po środku, będzie musiało przyjąć zdecydowaną barwę i wtedy dopiero można będzie mówić o właściwej walce programów społecznych i ekonomicznych, walce, w której miliony nie będą się obojętnie, tak jak teraz, przypatrywać, lecz z całem zrozumieniem powagi dziejowej chwili za jej rozstrzygnięciem śledzić będą.

„Ostatnie wybory do Rady państwa nie są nawet przedświtem tej walki — są one tylko jedynie etapem i to nie ostatnim koniecznej pracy oczyszczenia gruntu dla przyszłych ekonomicznych reform“.

Z izby sądowej.

Lwów 15 października.

(Wojskowość a prasa.)

Trybunał po naradzie uchwalił zawezwać wyższy sąd wojskowy i sąd garnizonowy w Przemyślu do dania wyjaśnień, za jakie przekrocze nia zostali skazani Stępkowski i Sokół, dalej zawezwać na świadectwo generała Weigla i innych.

Przesłuchiwano św. Żuryka. Przy wojsku nie służył, natomiast widział, jak żołnierzy obarczano ciężarami przy budowie łazienek w Przemyślu. Było to na wiosnę zr. Sześciu czy siedmiu żołnierzy ciągnęło wóz wyładowany, którego nie uciągnęłaby para silnych koni. Żołnierze dobywali resztek sił, postępowali całą torsą, a kapral, idący z boku - krzyczał na nich jeszcze.

Św. Dubiniewicz, feldwebel 58 pp opowiada, jak to Hryciuk chciał się zastrzelić. Przew. Mówił pan co z nim? Św. Mówił. On powiedział: „Ja nie potrzebuję żyć.. pan feldwebel ma za mnie cierpieć.“ Przew. Nie mówił nic o pułkowniku? Sw. Nie. Przew. Czy wiadomo panu, co o tem, że on dybał na życie pułkownika i czatował nawet pod jego domem? Sw. Nic o tem nie wiem.

Sw. Witołd Bobrowski, zugsführer 58 pp. przeszkodził Hryciukowi w samobójstwie, lecz nie może dać w sprawie tej żadnych wyjaśnień. Swiadek słyszał od innych, że feldwebel Fuss, otrzymawszy „Zimmerarest“ powiedział, iż będzie brał „szpicem“ Hryciuka, świadek jednak wyraża się bardzo dodatnio. Na tem rozprawę odroczono.

Lwów 16 października.

Na początku dzisiejszej rozprawy. dr. Leser postawił wniosek, aby swiadkowi Marczyńskiemu wolno były opowiedzieć, jak go nadporucznik bił. Trybunał nie przychylił się do tego.

Swiadek Marczyński, słuchany, nie może nic zeznać o biciu, a o niczem innem nie wie.

Drugi świadek, porucznik Edward Rotter był administratorem pływalni wojskowej; zeznaje, że wóz ciągnięty przez 10 żołnierzy mógł ważyć 700—800 kg., mogło być i więcej; każda belka ważyła 100 kg., 200 kg. ważył wóz, a 650 kg. ciężar, na każdego żołnierza wypadało więc 110 kilo; dalej zeznaje świadek, że przy każdym transporcie nie mógł być obecnym, gdyż chodził do miasta po sprawunki.

Przewodniczący odczytuje odezwę komendy 9 pp., w której ta donosi, że świadek feldwebel Korczyński przybyć nie może, jest bowiem chory i leży w szpitalu garnizonowym w Przemyślu i mógłby stanąć dopiero za 10 do 14 dni. Prokurator zadowoliłby się odczytaniem zeznań Korczyńskiego, złożonych przed sądem wojskowym, ala obrona się na to nie zgadza i chce czekać na wyzdrowienie Korczyńskiego.

Toż samo nie zdołano nigdzie odszukać Adama Hryciuka, owego niefortunnego kucharza z 58 p. p.

Co się tyczy pułkownika Krulisza, to trybunał już poprzednio skonstatował, że nie można go znaleźć i chce, aby poprzestano na odczytaniu jego zeznań.

Takiej procedury nie chce uznać obrona, w której imieniu dr. Zipper oświadcza, że niemożliwą jest rzeczą, aby władza wojskowa nie wiedziała, gdzie się pułkownik znajduje. Wszak jutro — powiada — może być mobilizacya i pułkownik Krulisz musiałby stanąć do apelu. Inaczejby nawet być nie mogło, bo wysoki oficer, wyjeżdżając, nie może zginąć za granicą, jak szpilka.

Trybunał uchwalił odmówić wnioskom prokuratora na wezwanie świadków żołnierzy, oraz odrzucił odczytanie zeznań Korczyńskiego. Uchwalił dalej odmówić wezwaniu pułkownika Krulisza, lecz postanowił odczytać jego zeznania.

Fakt dwudziesty, o który oskarzony jest Józef Głuszko, odnosi się do notatki w *Jednodniówce*, pt. „Brutalny napad żołnierzy na dziewczynę“. Działo się to 29 czerwca 1900, kiedy to dwaj podoficerowie, Stępkowski i Sokol napadli na p. Katarzynę Butmankiewiczową, pobili ją, za co mieli otrzymać po 30 dni aresztu. Notatka ta miała obrazić obu podoficerów. Głuszko tłumaczy się, że odnośny artykuł otrzymał od Wityka, później zaś słyszał o fakcie napadu na Butmankiewiczowę od niej samej. Ofiarowuje dowód prawdy przez obrońcę dra Leistynę, który też zaraz cytuje cały szereg świadków do tej sprawy.

Staje świadek Tomasz Sokol, robotnik, były trębacz pułkowy (feldwebel) w Przemyślu, karany ciężkiem więzieniem garnizonowem za współudział w defraudacyi z drugim feldweblem Stępkowskim, zaprzysiężony, zeznaje, że gdy szedł rano około godziny 5, spotkał się ze Stępkowskim, dobrze pijanym. Balansowali tak do rana i kiedy szli do domu, rozeszli się obaj w różne strony. Sokol był ciekawy gdzie Stępkowski pójdzie, poszedł za nim i widział jak koło mostu spotkał Stępkowski Butmankiewiczowę. Widział jak Stępowski uderzył kobietę dwa razy w twarz, aż upadła Kobieta zaczęła uciekać; Stępkowski puścił się za nią w „laufschrit“, a Sokol chciał Butmankiewiczowej ucieczkę ułatwić zatrzymał więc Stępkowskiego, poczem ona odeszła, a Sokol towarzysza do koszar odprowadził.

Ponieważ obrońca Głuszki, dr. Leistyna pyta się świadka, czy obstaje przy oskarzeniu Głuszki, jako autora, względnie nakładcy inkryminowanego artykułu, a ten powiada, że nie żąda ukarania, przeto obrońca stawia wniosek na natychmiastowe wydanie wyroku uwalniającego. Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok uwalniający Głuszkę co do tego faktu.

Następnie postawił dr. Zipper wniosek na przesłuchanie jako świadka na okoliczności dotyczące faktów w sprawie Stępkowskiego i Machinka. (Defraudacye przy wojsku w magazynach). Wniosek ten trybunał uchwalił. Przesłuchano tedy świadka Sokola, jako tego, który wie o defraudacyach w magazynie trenu w Przemyślu. Swiadek opowiada, że Stępkowski skazany jest na karę 4 lat więzienia ciężkiego. Sokol odbył już karę za współudział w tej aferze, a mianowicie 5 miesięcznego więzienia. W magazynie brakowało dużo rzeczy (mundurów). W maju r. 1900 spotkał Sokol Stępkowskiego, gdy niósł dwa pakiety. Stępkowski prosił go, aby nikomu nic nie mówił i pomógł mu zanieść je do miasta. Za oramą pomógł Sokol Stępkowskiemu wynieść rzeczy i dostał za to 2 guldeny na piwo. O poruczniku Machinku nic nie wie.

Teraz stała się niespodzianka. Przewodniczący oznajmił, że pułkownik Krulisz znalazł się, telegrafowni mianowicie z Monachium, że gotów jest przybyć na rozprawę.

Kronika.

Lwów, dnia 16 Października.

Cesarz we wtorek wieczorem odjechał z Wiednia do Gödöllö. Z końcem miesiąca cesarz przybędzie do Wiednia i przepędzi dni zaduszne; 2 listopada cesarz wróci do Gödöllö, a przybędzie znowu do Wiednia 9 listopada, ażeby wziąć udział w zamknięciu budowy nowego kościoła na Favoriten dnia 10 listopada. Tegoż dnia wróci cesarz do Gödöllö i zostanie tam do końca listopada.

Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie w czwartek 17 bm. o 6 wieczór.

Odłożenie zlotu powszechnego Sokołów polskich. Wydział Związku Sokołów polskich projektowany na r. 1902 zlot powszechny odłożył do r. 1903 z powodu szczupłych zasobów finansowych. Kasa sokola wykazuje gotówkę 3000 k. a na urządzenie zlotu potrzebną jest gotówka co najmniej 30.000 koron. Z wkładkami do Związku zalegają liczne gniazda jeszcze za rok 1899 a powinne były uiścić wkładkę już za rok 1901. Dobrze też zrobił sejm na ostatniej sesyi, że polecił wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki finansowe gniazd sokolich i przyszedł z wnioskami co do wydatniejszej subwencyi sejmowej.

Koncypienci adwokaccy we Lwowie, na zebraniu, odbytem we wtorek, uchwalili założyć stowarzyszenie zawodowe.

Z izby sądowej. Proces Regera i towarzyszy, który prawie dwa tygodnie już toczy się przed lwowską ławą przysięgłych, w piątek będzie przerwany, a rozpocznie się na cztery dni rozpisana rozprawa prasowa przeciw Z. Markowi z Krakowa, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi *Naprzodu*, Henrykowi Rewakowiczowi i Ferensowi, urzędnikowi dyrekcyi skarbu. Tematem rozprawy również będą stosunki X korpusu w Przemyślu.

W tym samym dniu przed drugą ławą sędziów przysięgłych rozpocznie się proces przeciwko adjuntowi sądowemu ze Stanisławowa p. Pragłowskiemu i przeciw faktorowi tegoż Ehrlichowi. Proces toczyć się będzie o nadużycie władzy, popełnione przez to, że Pragłowski za tuszowanie pewnej sprawy sądowo karnej chciał 10.000 koron, a miał mu przytem być pomocnym Ehrlich. Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent sądu Przyłuski.

Budowa gimnazyum ruskiego. Wbrew doniesieniu kilku pism, jakoby nowe gimnazyum ruskie postanowiono wybudować na Żółkiewskiem, za szlakiem kolejowym — donosi *Ruslan*, iż delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, który bawił niedawno we Lwowie, oglądał dwa place pod budowę, mianowicie na gruntach p. Męcińskiego, koło politechniki i grunt przy placu św. Jura. Według zdania delegata ministerstwa, grunt przy placu św. Jura nie nadaje się pod budowę gimnazyum z powodu nierówności terenu, gimnazyum stanie zatem na grunktach p. Męcińskiego.

Inspektorem szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi w charakterze tymczasowym zamianowany został profesor szkoły real. ej we Lwowie, Antoni Stefanowicz.

Konsekracya kościoła. Piszą nam 14 bm. z Barcic: Ks. bisk. Wałęga poświęcił w dniu dzisiejszym nowo wzniesioną tutaj świątynię. Nowy kościół barcicki stoi na miejscu dawnego, który się spalił doszczętnie tak, że liczna tutejsza parafia modliła się i słuchała służby Bożej w drewnianej szopie. W lecie zaciekał do niej deszcz, w zimie śnieżyca tumany śniegu wewnątrz niosła. Dzięki wysiłkom i niezmordomanej pracy księdza Józefa Wirmańskiego stanęła nad szmaragdowym Popradem wielka, murowana świątynia, a cała okolica zjechała się, aby uczestniczyć w uroczystej konsekracyi. Po dopełnieniu tej ceremonii ks. biskup Wałęga udzielał parafianom tutejszym Sakramentu Bierzmowania. Kościół przedstawia się wspaniale, jest przestronny, widny i jasny. Na tle presbyteryum osadzono starożytny tryptyk malowany, który z dawnego kościoła ocalał. Prześliczne są nowe stalle, wykonane przez Łuczkiewicza z Nowego Sącza. Ks. Wirmański, któremu kolator, protestant i Niemiec, udziału konkurencyjnego odmówił, zdobył sobie prawdziwą zasługę i niespożyty pomnik, że w tak trudnych warunkach piękne swe dzieło do końca doprowadził. Budowę wykonał w przedsiębiorstwie znany budowniczy kościołów pan Wiktor Sikorski z Krosna.

Z narażeniem własnego życia. Z Rawy donoszą: Przed kilku dniami wybuchł w przysiołku Dachy ad Ławryków w nocy pożar, którego ofiarą padły dwie zagrody włościańskie Marka i Pawła Sałów, wartości przeszło 2.000 k. Przy tym pożarze nadzwyczaj czynny brał udział w ratunku włościanin tamtejszy Łuć Wichot, który z narażeniem własnego życia uratował życie pięciorgo dzieciom włościanina Marka Sały. Wichot sam odniósł zaś tak ciężkie poparzenia na całem ciele, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

W Streptowie pow. kamionecki w pożarze, który zniszczył stajnie dworskie, w nocy z 13 na 14 bm. znalazła śmierć także cała prawie rasowa obora Szwic odznaczona srebrnym medalem na wystawie krajowej. Bydło to nie było w ostatnich czasach ubezpieczone. Tak, że strata wynosi poważną sumę.

Z Zakopanego. Wśród zameldowanych do 1 października 7.900 osób było: przybyłych z Galicyi 4.218, z Królestwa Polskiego 2.084, z cesarstwa rosyjskiego 542, z W. Ks. Poznańskiego tylko 204, z Czech 249, ze Ślązka i Morawy 112, z Austryi dolnej i innych krajów austryackich 196, z Niemiec 149, z Węgier 60, z Szwajcaryi 16, z Francyi 85, z Włoch 6, z Anglii 5, z Bułgaryi i Danii po 2, z Ameryki 7, z Afryki 2 i z Azyi 1.

Z Czerniowiec donoszą, że bukowiński wydział krajowy delegował na członka bukowińskiej rady szkolnej krajowej Polaka p. Zacharjasza Bohosiewicza, posła sejmowego i członka wydziału.

Ruch osobowy na części szlaku Karlsberg-Brodina został we wtorek pociągiem nr. 2851 przywrócony, przy przesiadaniu się podróżnych i przenoszeniu pakunków w kilometrze 36·3, między stacyami Karlsberg a Karlsberg-Straza. Ruch towarowy zastanowiony jest aż do odwołania.

Wypadek kolejowy. Z Wiednia donoszą pod d. 15 bm. że na kolei północno-zachodniej, na stacyi Czelakowice w Czechach nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Kilku podróżnych otrzymało lekkie rany od spadających z półek pakunków.

Gołębie pocztowe jako szpiegi. Austryackie ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, na mocy którego zakazano puszczania pruskich gołębi pocztowych z austryackiego terytoryum. Do wiadomości ministerstwa doszło bowiem, że ze stacyi kolejowej w St. Pölten puszczono około 1500 gołębi z Solingen, Elberfeldu i Eschweiler. Departament wojny rozesłał więc do wszystkich hodowli gołębi pocztowych zawiadomienie, iż zasadniczo zabrania podobnych ćwiczeń lotu z ziemi austro-węgierskiej. Już przed trzema laty prezes regencyi brandenburskiej wydał rozporządzenie, że austryackich gołębi na terytoryum pruskiem puszczać nie wolno, aczkolwiek wiadomem było, iż jednocześnie pociągi pospieszne wiozły do Austryi tysiące gołębi pocztowych, aby je puszczać do Prus.

Po pojedynku. Fabrykant Löwenfeld, który zastrzelił oficera Sojkę w pojedynku, powrócił do Wiednia z listem żelaznym i stawił się we wtorek do sądu. Po dwugodzinnem przesłuchaniu Löwenfeld został wypuszczony na wolność. Przyznał się on do czynu i opowiedział wszystkie szczegóły, jakoteż przyczyny pojedynku.

Rozeszła się pogłoska, że żona Löwenfelda, która była przyczyną pojedynku, popełniła samobójstwo; wiadomość ta jednak ze strony rodziny została zaprzeczoną.

Dom klubowy. Z Wiednia donoszą, iż istnieje zamiar założenia powszechnego klubu parlamentarnego, kosztem i staraniem rządu. W tym celu zakupiony być ma pałac, tak zwany Kuffnera, naprzeciw gmachu parlamentarnego i połączony z nim podziemnym tunelem. W pałacu tym urządzonąby była czytelnia, pokoje na posiedzenia klubowe, sale do zabaw, łazienki, słowem wszystkie wygody, jakie istnieją w pierwszorzędnych klubach angielskich. Koszta tego urządzenia obliczają na 1,400.000 k. a minister skarbu Böhm-Bawerk według wspomnianego źródła, miał się już zgodzić na ten wydatek. Bardzo gorliwie sprawą tą zajmuje się prezydent Izby poselskiej hr. Vetter. Założenie tego klubu miałoby w każdym razie tę korzyść, iż usunięto by brak miejsca w parlamencie, który doszedł do tego, że przy ostatnim nowym podziale ubikacyj, biuro telefoniczne międzymiastowe dla dziennikarzy, umieszczono w przedpokoju jednej z sal.

Kradzież na Węgrzech. Z Sygietu telegrafują do policyi lwowskiej, że w miasteczku Busyahosa, Beni Krauss, lat 23 liczący, szatyn, o dużym nosie, skradł na szkodę tamtejszej firmy Schrötter i Hilman 8000 koron i umknął, niewiadomo w jakim kierunku. Fakt zaszedł pięć dni temu.

Marceli Nencki, o którego zgonie w Petersburgu już donosiliśmy, urodził się 15 stycznia 1847 we wsi Boczki w Sieradzkiem, w 1863, skończywszy szkoły średnie, przybył do Krakowa, celem rozpoczęcia studyów na wydziale filozoficznym. Przeszkodziło temu jednak powstanie, w którem Nencki brał udział, tak, że dopiero w następnym roku widzimy go jako studenta uniwersytetu w Jenie, poświęcającego się filologii porównawczej na gruncie sanskrytu. Przeniósłszy się do Berlina, zmienił kierunek studyów i w r. 1867 zapisał się na medycynę, którą ukończył w 1870, ogłaszając rozprawę doktoryzacyjną pod tytułem: „Utlenianie ciał aromatycznych w organizmie zwierzęcym“. Przeniósłszy się w następnym roku do Berna szwajcarskiego, został tam asystentem w instytucie patologicznym i habilitował się wkrótce; po upływie roku docentury otrzymał tytuł profesora, po trzech latach posadę profesora nadzwyczajnego, wreszcie w r. 1877, po systemizowaniu katedry chemii fizyologicznej, został na nią powołany Nencki w charakterze profesora zwyczajnego, jako drugi, obok Hoppe-Seylera, profesor chemii fizyologicznej w Europie. W 1888 zostały mu powierzone wykłady bakteryologii, z których się świetnie wywiązywał. W 1891 porzucił Berno, powołany do Petersburga na kierownika chemii fizyologicznej w nowo utworzonym instytucie medycyny doświadczalnej. Od tego czasu pracował w Petersburgu, ogłaszając liczne rozprawy naukowe, które mu zjednały uznanie i sławę nietylko w Europie. Profesor Nencki był od r. 1884 członkiem naszej akademii, w roku zeszłym otrzymał honorowy doktorat Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazyi jubileuszu, a odwiedził Kraków po raz ostatni w lipcu 1900, podczas IX Zjazdu lekarzy i przyrodników, uświetniając go odczytem na pierwszem, ogólnem posiedzeniu. Zmarły był ożeniony w r. 1873 z hr. Maryą von Brockenburg i pozostawił z niej syna, również chemika, dra Leona Nenckiego, mieszkającego stale w Warszawie.

Cesarz Wilhelm a pomnik w Kolonii. Podobny zatarg, jak miasto Berlin, ma także miasto Kolonia z cesarzem Wilhelmem. W Kolonii rozpisano konkurs na pomnik cesarza Fryderyka. Miasto przyjęło już model; cesarz go jednak odrzucił, żądając, aby cesarz przedstawiony był na koniu. Wskutek tego rozpisano nowy konkurs. Gdy jednak miasto drugi model przyjęło, cesarz ponownie go odrzucił, oświadczając, że inny, niepremiowany model, lepiej mu się podoba.

„Macierz Polska“. Na posiedzeniu kwartalnem Rady wykonawczej uchwalono złożyć podziękowanie za długoletnią pracę byłemu prezesowi dr. Władysławowi Łozińskiemu.

Następnie zastanawiano się nad najbliższemi wydawnictwami Macierzy. Wydane będą: książeczka dr. E. Merczyńskiego pt. „Zdrowie dzieci“, która będzie niezawodnie pożądanym poradnikiem dla wszystkich młodych matek, Grzegorzewskiego „Kraje słowiańskie“, dr. Z. Próchnickiego „Konstytucya austryacka“. Dalej zamierzone jest wydanie zbiorowego dzieła pt. „Polska, obrazy i opisy“ a nadto będzie musiała „Macierz“ zająć się drugiem wydaniem Encyklopedyi, pierwsze bowiem jest już wyczerpane.

W kasynie miejskiem lwowskiem w piątek 19 bm. o ½8 wieczór odczyt p. Kazimierza Piotrowskiego o najogólniejszych ideałach życiowych według poglądów Prusa.

W poniedziałek 21 bm. o ½8 wieczór koncert gal. tow. muzycznego z fundacyi ś. p. Malinowskiego.

Mogiła ułana polskiego. W nr. 248 zamieściliśmy dłuższą notatkę pod tym tytułem z doniesieniem, że w Czechach północnych we wsi Pihlerbaustellen, w pobliżu miasteczka Haida w drodze do Rumburgu, znajduje się skromny, zaniedbany grobowiec jednego z ułanów korpusu księcia J Poniatowskiego. Nazwisko wojownika polskiego nie jest znane. Ponieważ jeden z rodaków pragnie grobowiec ten odnowić, przeto ponownie za naszem pośrednictwem zwraca się do ogółu z prośbą o podanie na ręce Administracyi *Gazety Narodowej* szczegółów dotyczących pochodzenia owego ułana. Ułan ów paść miał ostatniego sierpnia 1813 w Pihlerbaustellen, w utarczce z huzarami austryackimi.

Kalendarz.

We czwartek 17 października Łucyny — Jerofteja.

Wschód słońca 17 października o g. 6 m. 28, zachód o godz. 5 min. 0.

W piątek 18 października Łukasza Ew. — Charytyny.

Wschód słońca 18 października o g. 6 m. 30 zachód o g. 4 m. 59.

Colosseum Thorna. Od 16 do 31 października senzacyjny program nowości: Stack z Milton najsławniejsi gimnastycy na potrójnym drążku. The 4 Berrlings, zadziwiający akt napowietrzny. Karley-Trio, komicy grotesque i muzykalni. Rubens, malarz transparentowy. François Rivoli, mimik pod asystencyą Emmy Rivoli. Les trois Berg, turecki fantastyczny akt. Aleksander Trebitsch, humorysta. Lina Morganti, mistrzyni w gwizdaniu. Jelli Trio, tercet wokalny i tancerki.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Lu wika 9.

Sztuki piękne.

Portret dr. Leona Bilińskiego malowany z polecenia ministerstwa oświaty przez prof. Kazimierza Pochwalskiego, nadszedł wczoraj do Lwowa i umieszczony został w auli tutejszego uniwersytetu Portret przedstawia byłego profesora i rektora Uniwersytetu lwowskiego w postawie mowcy z lewą ręką, spoczywającą na rozłożonych notatkach, we fraku z insygniami orderów Żelaznej Korony i Franciszka Józefa. Twarz uderza podobieństwem nawet w szczegółach najsubtelniejszych, a całość wywiera wrażenie dzieła o bardzo wysokiej wartości artystycznej, jakich Lwów nie wiele posiada.

* **Odczyt**, z którego dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu, potrzebnego na budowę kolumny Mickiewicza odbędzie się w sali kasyna miejskiego w sobotę dnia 19 bm. Odczyt ten ze wszech miar wysoce zajmujący wygłosi pan Kazimierz Korwin Piotrowski, redaktor *Tygodnika polskiego* i publicysta warszawski. P. Piotrowski mówić będzie o najogólniejszych ideałach życiowych według poglądów Bolesława Prusa. Ceny miejsc są niezmiernie przystępne, aby umożliwić wstęp szerokim kołom publiczności. Bilety od dziś nabywać można w kancelaryi kasyna miejs iego od godz. 4 po południu.

* **Słynne zbiory japońskie** p. Feliksa Jasieńskiego z Warszawy, które niedawno temu wystawione były w Krakowie i budziły tam ogromne zainteresowanie, wystawione być mają we Lwowie z końcem tego miesiąca.

* **Środowy wieczór w teatrze lwowskim** zapowiada się jak gdyby uroczystość narodowa. Ze sceny przemówi wielki poeta który krew przelał za ojczyznę. Urok słów jego natchnionych najoporniejsze nawet podbić musi serca.

Z jakim pietyzmem przystąpiła dyrekcya do wystawienia wspaniałego dzieła, najlepszy dowód w tem, że przygotowania trwają już od trzech tygodni. W ostatnich kilku dniach próby trwały od rana do wieczora — pod osobistem kierownictwem dyr. Pawlikowskiego. Cały niemal personal dramatyczny weźmie udział w przedstawieniu, a role główne staną się polem popisu dla najwybitniejszych naszych artystów.

Specyalna wystawa, kostyumy sporządzone wedle wskazówek Wł. Tetmayera przyczynią się niemało do podniesienia wrażenia.

Niebywałe jest też zainteresowanie publiczności. Bilety na pierwsze przedstawienia były już wczoraj niemal rozprzedane.

* **Opera lwowska** wejdzie z początkiem listopada na normalne tory. Sezon zapowiada się, wnosząc z programu, w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Spetrino przybywa już w tych dniach z powrotem i przystąpi natychmiast do pracy. Kompletowanie orkiestry jest już prawie na ukończeniu. Pozyskano dla niej wiele sił cennych, między innemi p. Rudolfa Demana, laureata konserwatoryum wiedeńskiego. P. Deman zajmie stanowisko pierwszego skrzypka.

---

cie, a z duchów ludy powstaną i poganinem wróci sisz do Krakowa“. Król więc zgromadza rycerstwo, ale stają tylko Boleszczyce, reszta bowiem z Lambertem już bratu królewskiemu, Władysławowi, berło oddała: „bo chcą, by żony były naszemi, na bezpiecznem łożu, by król na sądzie nie oskarżał i nie przysięgał krzywo, a Boga nad sobą uznawał“. Na wezwanie Bolesława, Boleszczyce przysięgają na krzyż, że zabiją, kogo tylko Bolesław rozkaże. Krystyna żąda zabicia królowej. Kobieta ta wie o rozkazie z krakusowej mogiły, by Bolesław nie pił wina z dzbanu błękitnego, bo ono zabija, jeno z czerwonego. Natomiast w sposobnej chwili Krystyna, prosząc królowej o przebaczenie ofiarowuje jej wino z błękitnego dzbana na zdrowie Bolesława. Królowa pada nieżywa. Brzetysław przynosi wiadomość, że zabił Sędziwoja. Wysłani na Skałkę rycerze, aby zabić biskupa, wracają, mówiąc:

To jest czarownik nadludzkiej potęgi —
Zaniechaj królu swojego zamiaru.
Stoi przy ołtarzu, ztamtąd nas poraził:
On się obrócił, ręką błogosławił,
I światłość taka biła z jego czoła,
Żeśmy upadli na twarz w wielkiej trwodze.

Król tedy sam poszedł zamordować biskupa, a wróciwszy, chełpi się, iż go poćwiartował, poczem woła: „Uchodźmy w góry! — tam nowe wojsko!“ grożąc, że rozdepta nim buntowników głowy. Wszyscy wychodzą, a zjawiają się aniołowie z archaniołem Rafałem, który posyła anioły do kościoła:

Ciało biskupa złączcie napowrót,
Ciało to na Wawel lud zaniesie.

W okolicy dzikiej w Tatrach czarownik wywołuje duchy chłopów, ale one złorzeczą królowi srogiemu, iż mordował w gniewie synów za pogaństwo, że za cudzołóstwo brał na męki, a po powrocie z Kijowa podeptał kmieci. Bolesław w rozpaczy spostrzega, że nietylko księża, ale i chłopi są przeciwko niemu. Boleszczyce chcą chłopów gwałtem zmusić do bronienia króla, rąbią więc naokół, lecz odpowiada im tylko śmiech duchów, Krzyczka znów złowróżbne jutro przed królem roztacza, a Żywie-duch wychodzi z Krystyny, zdejmuje urok z tego ciała, które króla aż do zbrodni popchnęło. Krystyna błaga króla: „Ratuj!“ — ale król odpowiada natychmiast: „Szmacie przeklęty, idźże precz odemnie!“ Brzetysław zabija wreszcie i Krystynę, a król porzuca rycerzy i we mgle ginie.

W Kanossie spotykają się Henryk IV, w koszuli i boso, z Bolesławem, w stroju pielgrzyma. Henryk marzy o zemście na „zuchwałego Włocha“ (papieża). Bolesław zaś o niej nie myśli. Zjawia się Grzegorz VII, i za wstawieniem Matyldy, księżny toskańskiej, chce Henrykowi przebaczyć, choć wie, że udana to skrucha. Bolesława papież rozgrzesza, wierzy mu, że szczerze skruszony i chce go uczynić sztandarem Kościoła. Lecz Bolesław, na podstawie widzenia i słów ducha biskupa, nie może przyjąć tego zaszczytu.

Nie do przemocy przeznaczony naród,
Nad którym berło niegdyś dziedziczyłem,
I nie przemocą ma być prowadzony
Do zadań, które jemu Bóg przeznaczył,
I mnie nie wolno go upoić chwałą,
Od której Niemcy jaśnieją orężni,
Bo taka chwała grzechu doradczynią.
Niechaj mi wolno żywota pokutą
Wyprosić inną drogę dla narodu.
Niechaj ten naród miłością gościnną
Wielkość buduje; niech sumienia prawo
Będzie mi królem, i niech inne ludy
Wiedzie pospołu po tej Bożej ścieżce.
A jeśli kiedyś wielkość, tak zdobyta.
Z rąk jemu wydrze te sumienia skarby,
Niechaj odnajdzie moc nową w pokucie,
I niechaj króla każdego przymusi,
I każdy naród, co mieczem potężny,
Na jego karku swą położy stopę,
Aby pokutą ową pokonany,
Sam ukląkł wreszcie przed Polski sumieniem,
I tem nam polskie wzmógł na wieki moce.
Aby tę łaskę Bóg na Polskę zesłał,
Chcę aż do śmierci w ciężkiej żyć pokucie,
I niepoznany, żyć w klasztorze sługą,
A słowa nawet nie wymówić nigdy —
Chyba przed księdzem, który wyspowiada,
Albo w konania ostatniej godzinie...

Papież pozwala na pokutę i błogosławi króla-pokutnika. *Sed.*

Ostatnie nowości materyałów wełnianych nadeszły do Magazynu Schayerów.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:
We czwartek „Popiel i Piast“ M. Romanowskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Ks. kan Centt w Krakowie zasłabł w niedzielę podczas odprawiania Mszy św. w kościele św. Marka. Zedlonego złożono i przeniesiono do celi, gdzie odzyskał przytomność. W poniedziałek stan zdrowia ks. kan. Centta poprawił się znacznie.

— Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby handlowej delegat Laskowski znaczył, że po raz ostatni bierze udział w posiedzeniu, pożegnał serdecznie członków Izby i przyrzekł życzliwe poparcie sprawom Izby jako poseł sejmowy. Mendelsburg dziękował mowcy za udział w sprawach Izby.

— Konferencya okręgowa nauczycielska wybrała deputacyę, w której skład weszli dyrektorowie Maciołowski, Waciąga i dyrektorka Wyrobiszówna. Deputacya ta ma udać się do dr. Bobrzyńskiego i uprosić go, aby jako znający dolę nauczycielstwa był Jej rzecznikiem przy zamierzonej w sejmie poprawie stosunków materyalnych nauczycielstwa.

— W kołach obywatelstwa krakowskiego powstała myśl uczczenia marszałka hr. Andrzeja Potockiego obiadem, w którym wzięłoby udział obywatelstwo miejskie i wiejskie, członkowie rady miejskiej, przedstawiciele władz itd.

— Komisya akcyzowa rady miejskiej obradowała pod przewodnictwem prezydenta Friedleina nad zaproponowaną przez rząd zmianą taryfy akcyzowej. Sprawa ta dotyczy żywotnych interesów szerokich kół ludności i zajmie kilka posiedzień komisyi. Do obrad merytorycznych jeszcze nie przyszło i przedłożony będzie radzie miejskiej wniosek o wzmocnienie komisyi nowymi członkami. Ma być również postawiony wniosek o poczynienie u rządu kroków, celem zupełnego zniesienia akcyzy w Krakowie.

— Spełniono w nocy z wtorku na środę śmiałą kradzież. Do cukierni Malika włamali się złodzieje i zabrali 115 koron gotówką. Złoczyńcy wypili butelkę koniaku, a gdy zabrakło im światła, przyświecali sobie w plądrowaniu zapalonymi bukietami makartowskimi.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— *Znanego literata i dziennikarza, dra Kazimierza Rakowskiego, redaktora tygodnika poznańskiego „Praca“, aresztowano we wtorek we Wrocławiu. Dr. Rakowski znajduje się teraz w więzieniu śledczem, a to z powodu artykułów, umieszczonych w „Pracy“. Policya położyła areszt na wszystkich papierach i pismach nakładcy „Pracy“ p. Biedermana.*

— W Witten w Westfalii zawiązało się tu kółko śpiewackie polskie pod nazwą „Zgoda“. Zapisało się na razie 40 członków.

— Do pism poznańskich donoszą z kilku stron, że poczta poznańska wciąż jeszcze otwiera listy adresowane do osób prywatnych, o ile na adresatów pada podejrzenie, że mają stosunki z oskarżonymi o tajne związki gimnazyastami.

— Policya w Dysseldorfie uznała samowolnie polskie towarzystwo św. Rocha za polityczne, i na mocy tego, zabrania kobietom brania udziału w posiedzeniach. Wobec tego zawiązuje się tu osobne towarzystwo Polek.

— Poczta w Gnieznie wzbrania się ekspedyować listy, nawet gdy noszą adres niemiecki, jeśli jednak nazwisko lub firma oddawcy napisana jest po polsku.

Telegramy i telefonematy.

Z kół polskich.

Wiedeń 16 października.

(*c*) Jakkolwiek Koło polskie zbierze się dopiero jutro popołudniu po posiedzeniu izby i po konferencyi prezesów poszczególnych klubów z przewodniczącym izby hr. Vetterem i prezydentem gabinetu drem Koerberem, to jednak bawi tu już około 40 posłów polskich a między tymi prezes Koła Jaworski, wiceprezes Wojciech Dzieduszycki, Włodzimierz Kozłowski, Dawid Abrahamowicz i inni.

Na niedzielnem prawdopodobnie posiedzeniu Koła polskiego odbędzie się wybór drugiego wiceprezesa Koła, które to stanowisko zapewnione jest członkowi tzw. lewicy sejmowej a którą to godność dotychczas dzierżył śp. dr. Ferdynand Weigel. Mówią, że w miejsce jego wybrany zostanie dr. Gustaw Roszkowski, — inni popierają kandydaturę p. Romanowicza, ten jednak, jak wieść niesie, o tę godność nie bardzo się ubiega. Wnioskują z tego, że p. Romanowicz wolałby powrócić do cichej a bardziej wydatnej pracy w Wydziale krajowym, aniżeli oddawać się parlamentarnemu życiu.

Dowiaduję się także, że nie jest jeszcze rzeczą załatwioną sprawa powołania dr. Cwiklińskiego do ministerstwa oświaty, warunki bowiem dr. Cwiklińskiemu ofiarowane są niezbyt nęcące. Rząd obiecuje wprawdzie dać mu szerszy zakres działania w sprawach szkolnictwa galicyjskiego, ale nie daje mu na razie wyższej rangi, aniżeli dr. Cwikliński obecnie posiada, a odbiera mu natomiast naturalnie swobodę, jaką ma, jako profesor uniwersytetu, a nadto domaga się, aby w razie przyjęcia posady w ministerstwie oświaty, złożył mandat poselski do Rady państwa z miasta Tarnopola. Dr. Cwikliński waha się tedy z przyjęciem uczynionej mu propozycyi.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 16 października.

Trzeci oddział rady przemysłowej odbył wczoraj przedpołudniem posiedzenie, w którem wzięli udział minister handlu Call oraz reprezentanci ministeryum handlu, spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa. Uchwalono prosić rząd, aby przystąpił do reformy ubezpieczenia robotników w razie słabości i od wypadków, biorąc wzgląd na odbytą swego czasu ankietę o ustawie o kasach chorych, tudzież na różne propozyce tyczące się zmiany ubezpieczenia od wypadków; należy także mieć na oku to, ażeby później można było dołączyć do tych przepisów także przepisy o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie kalectwa.

Oświadczając się w zasadzie za wydaniem ustawy o ubezpieczeniu całej ludności pracującej na starość i w razie kalectwa, wyraża rada przemysłowa zdanie, że ciężary z tego wynikające winny być pokryte przez ogół przy wydatnem przyczynieniu się skarbu państwa. Następnie referował radca komercyalny Vetter przedłożenie rządowe o ubezpieczeniu emerytury urzędników prywatnych i niektórych funkcyonaryuszy publicznych i oświadczył, że zasadniczo należy sprzeciwić się temu projektowi; przemysł obecnie nie jest w możności znieść tego nowego nadzwyczajnego ciężaru bez narażenia na szwank wielu przedsiębiorstw.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś.

Wiedeń 16 października.

Adres, uchwalony przez klub przemysłowców i inne korporacye ekonomiczne z powodu przyjęcia ustawy inwestycyjnej, wręczono wczoraj cesarzowi. W adresie tym wyrażono monarsze najgorętsze podziękowanie całej ludności za dojście do skutku tej ustawy, która wielce przyczyni się do podniesienia dobrobytu wszystkich narodów i krajów.

Deputacya przemysłowców wręczyła również prezesowi gabinetu dr. Koerberowi adres z podziękowaniem za ustawę inwestycyjną. Dr. Koerber, odpowiadając deputacyi, dziękował za uznanie, wezwał przemysłowców do popierania rządu w jego usiłowaniach podniesienia dobrobytu ludności i zapewnił, że w tym kierunku można zawsze liczyć na gorące poparcie od rządu.

Przygotowania parlamentarne.

Wiedeń 16. października.

Dotychczasowy pierwszy wiceprezydent Izby posłów, Prade, nadesłał dziś do prezydenta Izby, hr. Vetera, pismo z zawiadomieniem o swem ustąpieniu.

Wiedeń 16 października.

Większa część posłów bawi już we Wiedniu. Przed południem zebrały się już kluby na naradę. Stronnictwa niemieckie naradzają się w sprawie wiceprezydentury, także komisya parlamentarna klubu młodoczeskiego zebrała się dziś przed południem w gmachu parlamentu na naradę, w której wziął udział dr. Rezek.

Wybory w Czechach.

Praga 16 października.

Przy wczorajszych drugich wyborach w pięciu okręgach miejskich wybrano dwóch młodoczechów, jednego niem. postępowca, jednego wszechniemca i jednego niem. ludowca. Przy wyborze ściślejszym z kuryi gmin wiejskich w Libercu wybrano kandydata niem. partyi ludowej.

Dżuma.

Rzym 16 października. „Agencya Havasa“ donosi z Neapolu, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie doniesiono nigdzie o żadnym podejrzanym wypadku zasłabnięcia.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Sewilla 16 października. Niepokoje trwają dalej. Strejkujący robotnicy przeciągają ulicami, dopuszczając się rozmaitych gwałtów; podpalono budynek urzędu podatkowego. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt 16 października. Z okazyi procesyi jubileuszowej przyszło w Ovierto do rozruchów, podczas których wznoszono okrzyki: „Niech żyje republika“. W Sewilli zaburzenia, jak się zdaje, były urządzone przez anarchistów. Obrzucono kamieniami klasztor Karmelitów i silnie go uszkodzono.

Sevilla 16 października. Wczoraj odbyły się tu rozmaite demonstracye. Strejkujący robotnicy zrabowali kilka piekarni i targi publiczne. Wiele budynków, kościół św. Ducha, uniwersytett itd. obrzucono kamieniami. Kilka osób jest ranych. Miasto obsadzono wojskiem, nadto zawezwano dalsze wzmocnienia.

Anglia i Transvaal.

Londyn 16 października. Kitchener donosi: W ostatnim tygodniu poległo Boerów 26, zranionych było 8, wzięto do niewoli 134, poddało się 42, Ulewne deszcze utrudniały operacye wojenne. Wojska angielskie operują obecnie przeciw znacznym oddziałom boerskim między Stangenpiesberg a Pongolabasch; Hamilton stoi w pobliżu lasu Ngome, Methuen oczyszcza okręg Marico, Elliot walczy z Boerami w górach Drakensberge, Delarey i Kemp cofnęli się do Lindleypoort

French donosi o położeniu w Kolonii Przylądka: Oddział Sheepera jest w rozsypce; oddział Smita, ścigany przez wojsko angielskie, podzielił się na dwie części.

Middelburg 16 października. Wczoraj rozstrzelano porucznika Wolfahrta z komendy Lottera.

W Chinach.

Paryż 16 października. Lihungczang odwiedził posła rosyjskiego i konferował z nim dłuższy czas w sprawie oddania Mandżuryi Chinom, czego Lihungczang koniecznie się domaga. W tej sprawie udać się ma do Petersburga osobne poselstwo chińskie.

Różne.

Berlin 16 października. „National Ztg.“ donosi, że rząd postanowił urządzić z dniem 1 kwietnia 1902 państwowe biuro wywiadowcze dla emigrantów.

Paryż 16 października. Rada gabinetowa uchwaliła odrzucić uchwałę komisyi budżetowej skreślenia kredytu na francuską ambasadę przy Watykanie i na francuskie misye na Wschodzie.

Paryż 16 października. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła exposé o sytuacyi finansowej. Ostateczny niedobór na r. 1902 wynosić będzie 50 milionów franków. Komisya przyjęła wniosek Sembata o zmonopolizowanie rafineryi spirytusu.

Simla 16 października. Wicekról indyjski zawiadomił Habibullaha, że za zgodą rządu angielskiego uznaje go jako emira Afganistanu.

Kilonia 16 października. Na pokładzie pancernika „Hagen“ wybuchł bunt, podobny jak niedawno temu na okręcie „Gazelle“. I tym razem poprzerzynano sznury ratunkowe do gaszenia ognia i poodrywano rozmaite zamki. Sprawcy nie wykryto. Wśród personalu okrętowego panuje niezadowolenie, wywołane skróceniem urlopów przez kapitana Puttforkena.

Konstantynopol 16 października. Aresztowano tu 2 włoskich anarchistów. Ambasada włoska prosiła policyę o trzymanie ich tak długo w więzieniu, poki nie nadejdą informacye bliższe co do aresztowanych z Rzymu.

Dział ekonomiczny.

— **Izba handlowa** krakowska zamianowała w miejsce śp. dra Weigla szefem biura i sekretarzem dra Artura Benisa, dotychczasowego zastępcę sekretarza, trzecim oficyałem zamianowała p. Brunona Jozefata.

Na podstawie referatu dra Benisa uchwaliła izba oświadczyć się za wprowadzeniem obrotu miewem i poczynić odpowiednie kroki u rządu i u Koła polskiego. Uchwalono dalej wystosować prośbę do Koła polskiego i do prezydenta ministrów, aby przy robotach inwestycyjnych, do których ma się już teraz przystąpić, uwzględniono przedsiębiorstwa zachodniej Galicyi. Nadto uchwalono zwrócić się telegraficznie do Koła polskiego z zażaleniem na postępowanie władz wojskowych i administracyjnych powiatu krakowskiego z powodu, że przez żądanie rewersu demolacyjnego uniemożliwiły puszczenie w ruch zupełnie gotowej fabryki łańcuchów, kos i okuć budowlanych w Mogile pod Krakowem. Fabryka ta odmówiła wydania takiego rewersu, skutkiem czego władze administracyjne nie zezwoliły na jej otwarcie.

— **Kolej Trzebinia-Skawce.** Marszałek krajowy hr. Potocki złożył mandat prezesa i członka rady zawiadowczej kolei lokalnej Trzebinia-Skawce. Dnia 18 bm. odbędzie się posiedzenie rady zawiadowczej tej kolei.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 16 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 623·—, węg. zakładu kredyt. 639·—, Anglobanku 263·—, Unionbanku 518·—, Banku dla krajów koronnych 299·—, Bankvereinu 426·—, Bodencreditu 855·—, Gal. Banku hipot. 525·—, kolei państwow. 626·50, kolei południowej 72·—, tramwaju A. 250·50, B. 245·—, kolei Elbethal 467·—, kolei północnej 55·40 kolei czerniowieckiej 522·—, alpiny 351·—, Rima Muranya 429·—, praskiego towarz. żel. 1460, fabryki broni 255·—, tureckie tytoniowe 275·50, oblig. węg. indemniz. 92·45, renta majowa 98·45, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·70, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 93·50, marki 117·25, ruble 253·50.

— **Berlin** 16 paźdz. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 37·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 16 października. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·40. Mąka 26·65

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 16 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.25 do 7·50, pszenica na termina 7·— do 7·10. żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·30, owies obroczny gotowy 6·30 do 6·80, owies na terminy 6·— do 6·25, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·50, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 50·—, biała 45·— do 65·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do — —.

— **Wiedeń** d. 16 października. Cukier (spokojnie) 20·45 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 39·60 do —·—.

Wiedeń dnia 16 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 8·16 do 8·17, na wiosnę 8·49 do 8·50. na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 7·32 do 7·33, na wiosnę 7·42 do 7·47, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 5·50 do 5.52, na maj-czerwiec 5·38 do 5·39, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 7·15 do 7·17, na wiosnę 7·49 do 7·50, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: silne.
Stan powietrza: zmiennie.

Budapeszt dnia 16 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·31 do 8·32, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·99 do 8·—, żyto na kwiec. 7·14 do 7·15, na październik 7·02 do 7·03, owies na kwiec. 7·19 do 7·20, na październik 6·89 do 6·90, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 5·14 do 5·15, na maj (1902) 5·10 do 5·11, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna dobra
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: pochmurnie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 października.

Pomimo, że w Węgrzech ceny zboża nieznacznie, ale przecież się podniosły, usposobienie tutejszego handlu nie zdołało się polepszyć, gdyż spekulacya w zakupnach prawie żadnego nie bierze udziału, a młyny — ze względu na konkurencyę mąki węgierskiej — ograniczają swoje potrzeby.

Dowozy zboża nie zwiększają się, więc odbyt mianowicie na przenicę jest dosyć łatwy, lecz wyższych żądań sprzedających kupujący nie uwzględniają wcale.

Odbyt na żyto jest słaby. a na jęczmień ogranicza się do najlepszych gatunków. Owies poszukiwany jest po lepszych cenach.

Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·45 k., czerwoną od 8·— do 8·35 kor., żółtą od 8·— do 8·35 koron, żyto od 6·70 do 7·20 koron, jęczmień browarny od 6·65 do 7·15 k., na paszę od 5·90 do 6·25 k., owies od 6·25 do 6·75 k., rzepak od —·— do —·— k., koniczynę czerwony od —·— do — — k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Do zarządu zakładu zdrojowego w Krościenku.

Przesłana mnie woda ze źródła „Stefana“ w Krościenku należy do rzędu najskuteczniejszych wód alkalicznych, i nadaje się do użycia w wielu przypadkach nieżytów przewodu pokarmowego, dróg oddechowych jakoteż moczowych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i w moczu.

Dr. W. Jaworski,
prof. medycyny wew. w uniw. Jagiell.

Dr. Władysław Kruszyński
sekundaryusz szpitalu powszechnego
powrócił z Lubienia i ordynuje jak dawniej, **Chorążczyzna 25.**

Specyalista w chorobach ocznych
Dr. Leon Gruder
b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika l. 5** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Wrażenia z Miejsca Piastowego.

(Dokończenie.)

Wielki gmach ma w sobie cztery piętra, licząc dół, który z jednej strony jest wkopany jak sutereny. Na dole i na pierwszem piętrze pracownie, biblioteka, sala muzyczna i teatralna; na drugim ogromna kaplica z bardzo pięknym ołtarzem, rzeźbionym w Miejscu. Korytarze ogromne, ślicznie sklepione; ze zdziwieniem słyszymy, że budowę w szczegółach prowadził jeden z wychowańców. Na ścianach mnóstwo ryciu z widokami i scenami z polskich dziejów. Sypialnie rozmieszczone po całym gmachu, każda pod wezwaniem innego świętego. Łóżka żelazne, sienniki, poduszki i szare koce, przy każdem łóżku przybite jest nazwisko ucznia. Wesołe i czyste wrażenie robią te sypialnie chłopców, z których niejeden pewno dopiero w zakładzie się dowiedział, co to jest czysta pościel!

A pracownie? — to najważniejsza część w wychowaniu do samoistnej pracy. Są to sale widne, jasne, wesołe. W niektórych, gdzie pracują młodzi uczniowie, siedzi przy stoliku nowicyusz.

Czyta coś chłopcom, lub opowiada. Introligatornia zadziwia doskonałymi i kosztownymi maszynami; pokazują nam różne oprawy od najdroższych do najtańszych. Jest n. p. egzemplarz jakiegoś dzieła ks. biskupa Pelczara, oprawiony tak wykwintnie, że pierwszorzędny zakład introligatorski może śmiało położyć swą firmę na tej robocie. Pracownie szewstwa i krawiectwa są najliczniejsze; widocznie dużo roboty dostarczają mieszkańcy.

Bardzo ładne i zgrabne koszyki, kosze, meble ogrodowe, niemniej wyroby bednarskie zwracają uwagę gościa. Majstrowie, to zwykle starsi wychowańcy, którzy już gdzieindziej się wyzwolili.

Osobna sala jest przeznaczona na wysełkę organu Towarzystwa *Powściągliwość i Praca*, który rozchodzi się w 9.000 egzemplarzy.

Do pracowni ślusarskiej i do kuźni przechodzi się przez ogród owocowy; cieplarnia i inspekta, staranny dobór szczepów owocowych, to pole nauki ogrodnictwa; te próby zaczynają prosperować wybornie.

Przy miechu kowalskim stoi kilku żwawych i dzielnych chłopaków. Jeden ze starszych czeladników pokazuje nam zrobione tutaj misterne zamki wertheimowskie, kłódki, okucia; na boku stoi mała armatka zrobiona w zakładzie, a na ścianie wiszą karabiny. Młodzież w chwilach wolnych musi mieć rozrywkę; w zimie kapela, przedstawienia amatorskie; w lecie musztra. Niech się uczą, co komenda, jak maszerować i robić obroty. To zdrowa zabawa.

Wszędzie gdzie ks. dyrektor się ukaże, wszędzie się rozjaśniają twarze i oczy wychowańców zwracają się z wyrazem przywiązania i uszanowania ku ojcu. Goście nie robią na chłopcach wrażenia; widocznie są przyzwyczajeni do odwiedzin i gości.

Wizytę naszą kończymy w kuchni. Wielka jadalnia o olbrzymiej ilości stołów i ławek drewnianych. W środku katedra dla lektora, na boku stół dla ks. Markiewicza i kilku starszych nowicyuszy. Jest to jedyna tylko różnica, bo co do jedzenia, jadło jest jednakowe dla wszystkich. Ksiądz Markiewicz tak samo nie jada mięsa i lepszych potraw, jak jego wychowańcy. Powściągliwość i praca, — wszak to godła zakładu! W organie towarzystwa ukazują się ciągle artykuły, wykazujące szkodliwość mięsa i alkoholu.

W czystej a obszernej kuchni gotuje się obiad; tego dnia składał się on z zupy kartoflanej i pęcaku (kaszy jęczmiennej omielonej). „Dużo się daje także marchwi — bo w niej dużo żelaza; no i chłopcy zdrowi. Tylko przyzwyczaić się do tego jedzenia, każdemu najzdrowsze jarzyny“...

A parafia? Ten zadziwiający kapłan ma czas na wszystko. Nieopodal zakładu, w środku schludnej, cywilizowanej wsi przy gościńcu, wiodącym do Iwonicza lub Krosna, a krzyżującym się z drogą do Równego i Wietrzna, słynnych ze swych szybów, wznosi się murowany kościół parafialny w pięknym, romańskim, stylu.

Msza w kościele odprawia się w dzień powszedni o 6 rano; mimo wczesnej godziny w kościelnych ławkach wielu pobożnych. Służba Boża odprawia się uroczyście, choć cicho i szybko. Nastrój ciszy w kościele łączy się z wrażeniem uroczystego przejęcia. Cichy szept modlitwy, wyraz skupienia na ogorzałych wyschniętych twarzach wieśniaków, przenoszą duszę w odległe wieki wiary i zapału.

Artystyczna cecha kościoła utrzymana z wielką miarą; ołtarze i ambonę zdobią rzeźby *haut-relief* w naturalnej barwie drzewa żółtawego, lśniącego jak kość słoniowa niepolerowana i matowa. Ślicznie pojęte wyrazy twarzy, ruch postaci i układ pełen harmonii. Ale gdy na jednym z dalszych planów obrazu widzę rzeźbione nasze swojskie świerki, służące za tło nawiedzeniu, domyślam się, że ta rzeźba dokument swojskiego wielkiego talentu. Rzeczywiście, ten artysta, to mieszkaniec Miejsca.

Często na całem podgórzu sanockiem spotyka się wyroby snycerskie, jedne rzemieślnicze, inne pełne artyzmu. To ślady szkoły rzeźbiarskiej w dworze rymanowskim, ślady pracy hr. Anny Potockiej; te ziarna poszły w bujną glebę polskiego ludu i obudziły w nim sztukę...

* * *

Zapał i praca żelazna, to dwa pojęcia, które niestety rzadko w życiu urzeczywistnione mi i zjednoczonemi bywają. Tu się natrafia na jeden właśnie z tych przykładów, krzepiących duszę. Zapał apostolstwa hartuje rozum, podwaja siły, rozgrzewa serca i dokonywa dzieł wielkich...

W tej okolicy pięknej i cywilizowanej, tuż obok Wietrzna i zapasów o zdobycie milionów, niedaleko Iwonicza gromadzącego w kąpielowym sezonie cały rój wykwintnego towarzystwa, niedaleko Krosna, gdzie w czasie wyborów niedawnych gorączka polityczna doprowadziła do zenitu paroksyzm nienawiści i rozdwojenia — w środku tych różnorodnych żywiołów stoi: zakład w Miejscu

Kto go utrzymuje? Zkąd czerpie fundusze? Nieprzebrane skarbnice Boże sercom zacnym powierzone. Ta falanga młodziutkich istot, wyrwana z błota i zgnilizny, roi się jak mrowisko pracowite i karne. Ręka męska i serce apostolskie tego wiernego syna i naśladowcy o. Bosco wiedzie te szeregi ku niebu I gdy minie ten czas dzisiejszy, gdy w dniu obrachunku zblakną bogactwa i zginą swary i ambicye — ta szara niepozorna rzesza może stanie przed Bogiem jako wykup za grzechy cudze. A wtedy zabłyszczą wieczne i niespożyte hasła wiary i pracy w blaskach złocistej glorii. *M. Harsd.*

Bluzki damskie, krój „Gersona“ wełniane od 5 złr. jedwabne od 9·50 olbrzymi wybór poleca **TADEUSZ GÓRSKI** Lwów, pl Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

81

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

FLORENCYI WARDEN.

Z ANGIELSKIEGO.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Otóż dopisek mój w wysłanym liście, donoszący o spotkaniu Toma Parkesa w parku i przyrzeczenie dane dziewczynie, że odwiedzi ją w środę o północy, tudzież moja wzmianka o przypuszczalnem wspólnictwie owego Toma w kradzieży w Denham Courcie, spowodowały go do zatelegrafowania na policyę po mały oddział straży policyjnej, która miała dzisiejszego wieczoru strzedz ich domu.

Napisał też do zaufanego człowieka, ażeby wyjechał naprzeciw tych ludzi i ulokował ich w oznaczonej kryjówce w parku, gdzie się już zapewne znajdują.

Mają strzedz szczególniej tej strony domu, gdzie znajduje się skrzynia ze srebrem. Dzisiejsza mgła może być oddziałowi pomocną lub szkodliwą, bo może im napędzić złoczyńców lub zasłonić ich ucieczkę. To zależy od szczęścia.

— Wspomniałaś też w swoim liście, że Sara majaczy o jakimś Jimie, czy Jamesie Woodfallu, nie zapomniałem i o tem i prosiłem, czy nie mają człowieka, któryby go znał dawniej. Przysłali więc jednego ze starszych, który utrzymuje, że poznałby go niezawodnie. Miał być w swoim czasie nadzwyczajnie sprytnym fałszerzem.

Przychwycono go jednak w młodości, ale uciekł przed laty i zniknął, jak kamień w wodzie. Nie ma więc wielkiej nadziei ujęcia go razem z złodziejami, ale kiedy Sara wspominała o nim, to w każdym razie opłaci się spróbować. Dowiedziałaś się zatem o wszystkiem, ale musisz teraz strzedz tajemnicy, jak oka w głowie. Podróżą nie potrzebujesz się niepokoić, bo jeśliby nawet do tego przyszło, to pojechałbym tym samym pociągiem, a matka oczekiwałaby nas rzeczywiście na dworcu, co mi solennie przyrzekła.

Zbliżyliśmy się już do domku ogrodnika, niezamieszkanego obecnie, bo sam nocował we wsi, kiedy doszedł nas turkot wózka i głosy męzkie ostrzegające wśród mgły. Henry otworzył prędko furtkę i wpuściwszy mnie przymknął cicho; ukryliśmy się za nią, dopóki nawołujący nie przeminęli. Był to mr. Rayner wiodący konia za uzdę. Mr. Maynard siedział na wózku.

— Szczęście, że pan zdecydowałeś się przenocować dziś jeszcze, — mówił mr. Rayner. Bo w tej mgle przeklętej teraz nawet nie jestem pewny, czy uda mi się trafić do domu.

XXVIII.

W małem oddaleniu, postępowaliśmy bezpieczni pod osłoną mgły za wózkiem, dopóki się nie zatrzymał przed stajnią. Wtedy pożegnawszy się niemo z Henrym, przeszłam w kilku minutach ogród i weszłam wcześniej przed mr. Raynerem do domu, a ponieważ mogłam być pewną dyskrecyi mrs. Rayner i kucharki, nie mówiłam więc nic o mojej przechadzce.

Siedzieliśmy już dość długo przy kolacyi, do której mr. Rayner przyniósł własnoręcznie flaszkę starego wina z piwnicy, które nalawszy agentowi, zapytał go, czy jest przyjacielem muzyki.

— Sam nie jestem wprawdzie muzykalnym — odpowiedział Maynard — ale od czasu do czasu nie zawadzi się przysłuchać innym.

— W takim razie nie jesteś pan entuzyastycznym słuchaczem — zauważył mr. Rayner. — A ja mogę śmiało powiedzieć, że nie mógłbym wyżyć bez muzyki.

— Czy lubisz pan skrzypce?

— Trochę one drapią wprawdzie, ale przenoszę je nad fortepian.

— W takim razie nie będę pana zmuszał do słuchania — powiedział, śmiejąc się mr. Rayner — ale muszę sobie zagrać w nagrodę poniesionych trudów, wśród dzisiejszej mgły. Będę jednak miłosiernym, bo przymknę drzwi do salonu. Moja żona i miss Christie dotrzymają panu towarzystwa, a ja, popatrzmy się, teraz mamy pół do ósmej, wrócę zatem o dziewiątej i zagramy sobie jeszcze partyjkę „Puffa", co, grywasz pan długiego „Puffa?"

Po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi agenta, mr. Rayner poprosił mnie o wyszukanie „Traviaty" i „irlyjskich pieśni" Mowrego.

Poszłam posłusznie, a kiedy klęcząc wybierałam z szafy nuty, wszedł do salonu, zamykając cicho drzwi za sobą. Następnie, zanim się mogłam spostrzedz, uczułam coś zimnego na szyi i usłyszałam lekki trzask klamerki. Podniosłam rękę i zerwałam się z klęczek, strącając przytem zebrane nuty.

Mr. Rayner zaś, z uprzejmym uśmiechem wsunął moją rękę w swoje ramię i zaprowadził mnie przed lustro. Na szyi zobaczyłam błyszczący naszyjnik granatowy, mieniący się cudnemi barwami.

— Co, czy nie dotrzymałem słowa? Obiecałem granaty. Czy nie ładne?

Mnie jednak po dowiedzeniu się prawdy od Henryego, ogarnął nieopisany wstręt. Zerwałam naszyjnik z szyi i drżąc cała, rzuciłam go na ziemię; a potem z śmiertelną obawą oczekiwałam, co się stanie dalej.

Nic się jednak nie stało. Przypatrywał mi się uważnie dość długo, podczas gdy ja stałam dumna i wyniosła z początku, a w końcu zawstydzona i przestraszona własną odwagą; on podniósł naszyjnik bez najmniejszego objawu gniewu i włożył go do kieszeni.

— Pani wydajesz się mi nie w humorze — powiedział bardzo spokojnie — a przytem nieco niewdzięczną, czy nie tak? Ale, zostawmy to, ułożymy się później. Teraz pomóż pani biednej żonie w bawieniu naszego sprytnego przyjaciela. O dziewiątej godzinie, proszę mnie jednak zawołać. A teraz idź, moje dziecko nie dobre.

Uśmiechnął się do mnie uprzejmie, skinąwszy głową, kiedy wracałam mocno zawstydzona do jadalni. Tu jednak mrs. Rayner nie wyczekiwała mojej pomocy w bawieniu gościa, który wyglądał niezwykle spiąco.

(Ciąg. dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — Sita włosiane poczwórne do przecierania mięsa po 1·— 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Posady korespondenta, buchaltera, kasyera itd. w jakimkolwiek zakładzie poszukują dwaj Czesi: 21-letni z ukończoną akad. handlową, z 3-letnią praktyką (z odznaczeniem), włada językiem czeskim, rosyjskim i francuskim, biegły w korespondencyi. — 27-letni z ukończ. wyższą szk. handlową, z 7-letnią praktyką, włada zupełnie językiem czeskim, niemieckim, poniekąd rosyjskim, biegły w korespondenyi, z egzaminem z rachunkowości państwowej (z odznaczeniem). Przekładaliby zakład, któryby przyjął obu. Mogą złożyć kaucyę i pokazać wyborne rekomendacye. Łaskawe zgłoszenia z naznaczeniem gazy: Feyrfeil, Pilzno w Czechach, ul. Husa 26.

Zaufania godne osoby poszukuje się do rozsprzedaży patentowanych nowości i wyrobów niezbędnych w każdem porządnem gospodarstwie. **Konkurencya wykluczona. Zapewniona** wysoka prowizya, **względnie stała miesięczna płaca od 120 do 150 koron.** Zgłoszenia nadsełać do firmy **Klimes & Comp. Praga 1134/II.**

Ubogi Łazarz! Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory, odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w okropnej nędzy. Błagam również o łaskawe przyjęcie synów moich 12 i 9 letniego do któregokolwiek zakładu. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny z Ustrobnej. Składki, za które niewinne usta dziecięce wraz z rodzicami gorącą do Boga zaniosą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresą: Łazarz Kręzel, Ustrobna p. Krosno.

Zarząd ogrodu Breń — Dąbrowa, ma do sprzedania kilkuletnie kasztany, jesiony i jawory.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Znane jako najlepsze, czysto lniane **płótna** wszelkich gatunków, weby z apreturą i bez, dymy, ręczniki, chusteczki do nosa, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ścierki, płótna żaglowe, segeltuchy, drelichy na liberyę i materace, płócienka kolorowe, zefiry, barchany, szewioty (cajgi) na ubrania letnie i zimowe, story patyczkowe i płócienne itp. wyroby własnego wyrobu, poleca po cenach najniższych **Mieczysław Gonet w Korczynie** (koło Krosna p. loco). Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Gospodarstwo Rybne
Krakowiec pod Radymnem
ma na sprzedaż
Zarybek szlachetnych KARPI po cenie 60 centów za jedną kopę w jesieni aż do lodów, zaś po 1 zł. za kopę na wiosnę do 1 kwietnia. Dalej **Kroczki** karpiowe po 1 zł. za kilogram oraz **Matki** i **Samce** po 1 zł. za kilogr.
Zgłoszenia **z beczkami** przyjmuje **Zarząd Dóbr.**

Masło I. deserowe! Dziennie świeże, deserowe masło netto 9 funtów za 8 k. 50 h. wysyła franko za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę — Antoni Drobner w Brzesku (Galicya).

! Bez konkurencyi!
Najtańsze źródło do nabycia kawy i herbaty za pobraniem do każdej stacyi.

Santos per 1 kilo	1 zł.	15 ct.
Salvador przednia	1 „	20 „
Caracas „	1 „	30 „
Perłówka „	1 „	40 „
Portorico prawdziwa	1 „	60 „

HERBATA

Souchong przednia pół k.	2 zł.	50 aż do 3 zł. —
Mandarin wysoce przednia	3·—	do 3 zł. 50 ct.
Campanile 3, Trieste,	della Foie.	

Rychłe i niezawodne wyleczenie HEMOROIDÓW przez użycie Maści i Proszków Dr. Lebel w Paryżu, 36, boulevard Richard-Lenoir, we Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

7480 Dla Mężczyzn.
Ważny wynalazek przeciw osłabieniu. Polecany przez lekarzy. Cennik w kopercie za opłatą 60 hl. markami.
J. Augenfeld, Wien, II. Praterstrasse 13.

na Truciznę myszy polne znaną od roku 1888, polecam po cenie zniżonej, a to: w formie ciasta 1 klg 70 hal. — w pigułkach 80 hal. **Seweryn Blachowski aptekarz w Kozłowie.**

Meble gięte.
Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim
Lwów, Kleparowska 15.
Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.

Inseraty dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej RUDOLF MOSSE Wiedeń I., Seilerstätte 2.

KAPTOLINA
przeciw wypadaniu i na porost włosów cena 2 kor.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYS.
We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp. i Wiewiórskiego. — W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka.

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista 7626
Wiedeń VII/1 Kaiserstrasse 71.
Największy i znakomicie zaopatrzony skład najnowszej formy i ozdoby
Pieców dla długiego palenia zwykłym węglem kamiennym
Pieców z regulatorem górnym lub dolnym we wszystkich potrzebnych wielkościach.
Pieców emaljowanych we wszystkich kolorach i najdelikatniej wyrobionych.
Pieców emaljowanych „Kachel", przenośnych, tak dla długiego palenia, jak i z wstawkami do regulowania, posiadające wielką siłę ogrzewania i nadzwyczaj trwałe.
Kuchnie ruchome i wmurowane, we wszystkich wielkościach, dla gospodarstw domowych, restauracyj i wielkich zakładów.
Prospekty, książki z wzorami i kosztorysy gratis.
Zastępstwo we Lwowie: JAN SCHUMANN.

Znany z taniości handel
LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie
przy ulicy **Batorego l. 2.**
otrzymał świeże doborowe towary i poleca takowe po cenach najniższych. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.

BAZAR KRAJOWY
Krajowego Związku Przemysłowego
we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 5
poleca
Na sezon jesienny i zimowy:
SUKNA na ubrania męskie i na mundurki studenckie.
BUNDY sławuckie oryginalne burki i buty do polowania.
BARCHANY kolorowe i białe.
KOCE na łóżka i dery na konie.
Wyroby krajowe.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca **bez potrącenia prowizyi lub kosztów**
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Kantor wymiany
Lwowskiej Filii
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
został przeniesiony
do nowo urządzonego lokalu w parterze
(ulica Jagiellońska liczba 3)
gdzie również przeniesiono
Oddział wekslowy.
Pierwotnie w parterze znajdujący się
Oddział wkładkowy
został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy. Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.35	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Na dworzec „Podzamcze":

„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	3·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·15	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Hamborg Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworsk, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.35	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Z dworca Podzamcze:

„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·43	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9. od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.